

Marek Pepliński
Uniwersytet Gdański

Czy wiedzy Boga nie da się pogodzić z wolnością człowieka? Krytyczna analiza niektórych argumentów

Uwagi wstępne

Do najbardziej doniosłych filozoficznie, a także teologicznie zagadnień, poruszanych przez filozofów religii, należy problem możliwości współistnienia boskiej wszechwiedzy z wolnością działań osób, które to działania byłyby przedmiotem owej wiedzy Boga. Zagadnienie to przechodzi w zagadnienie zgodności przedwiedzy Boga dotyczącej przyszłych działań osób ludzkich z domniemaną wolnością owych działań. Ma to miejsce w przypadku, gdy atrybut wieczności pojmowany jest jako określony czasowo, jako istnienie Boga w każdym momencie czasu. Niekiedy problem ten stawiany jest w sposób, który wydaje się zawierać jego rozstrzygnięcie, mianowicie jako pytanie czy wiedza Boga o przyszłych przygodnych działaniach osób ludzkich jest do pogodzenia z wolnością owych osób. Ten ostatni sposób formułowania problemu związany jest z ontologią, która, po pierwsze rozróżnia pomiędzy tym, co przygodne i tym, co konieczne oraz po drugie, umieszcza czyny ludzkie w obszarze tego, co przygodne. Nie jest to zatem kwestia wyłącznie terminologiczna.

Dlaczego problem ten jest doniosły? Problem zgodności, w sensie niesprzeczności istnienia wiedzy Boga i wolności ludzkich czynów znanych Bogu, od stuleci budził zainteresowanie filozofów i teologów. Jawił się jako jedno z kilkunastu, wywołujących kontrowersje w środowisku filozofów i teologów, zagadnień powstających na podstawie doktryn religii monoteistycznych. Religie te z jednej strony zawierając tezy dotyczące wszechwiedzy Boga, z drugiej wprowadzając koncepcję winy i odpowiedzialności za swoje czyny, a co za tym idzie idee sprawczości osoby działającej i związanej z tym jej wolności, dostarczały racji do zadania pytania o możliwość koegzystencji wolności człowieka z – w jakimś sensie – uprzednią wiedzą Boga. Chyba najbardziej zagadnienie to poruszało myśl filozoficzną i teologiczną w obszarze chrześcijaństwa. Związane to

było z doktryną Opatrzności, koncepcją wszechwiedzy Boga oraz zagadnieniami predestynacji.¹

W trakcie wielowiekowej dyskusji sformułowano wiele argumentów przeciwko możliwości współistnienia wolnych ludzkich czynów i wszechwiedzy Boga, jak i liczne kontrargumenty, starające się pokazać, że te pierwsze są niepoprawne oraz wyjaśnić jak możliwa jest owa koegzystencja. Argumenty pierwszego rodzaju są często konstruowane jako argumenty za fatalizmem, czyli twierdzeniem, że jesteśmy pozbawieni mocy, aby uczynić cokolwiek innego, niż faktycznie uczynimy.²

Bez wątplenia do klasycznych w XX w. – jeżeli można tak powiedzieć – argumentacji przeciwko możliwości współistnienia wolnych ludzkich czynów z wiedzą Boga o tych czynach, należy rozumowanie zaprezentowane w 1965 r. przez Nelsona Pike’a.³ Argument ten jest w interesujący sposób sformułowany i do dzisiaj uchodzi za argumentację wartą rozważania i jedną z trudniejszych do obalenia, ze względu na sposób postawienia problemu w kategoriach boskich przekonań.⁴ Dla zrozumienia argumentu Pike’a istotne jest zdanie sobie sprawy z celów jakie autor ten przed nim postawił. Chce on pokazać, że pewne założenia dotyczące wiedzy, wszechwiedzy i Boga prowadzą do wniosku, że jeżeli Bóg istnieje, to żadne ludzkie działanie nie jest dobrowolne, co zamierza uczynić posługując się przeformuowanym argumentem Boecjusza. Nie zamierza on twierdzić, że determinizm jest prawdziwy, że Bóg nie istnieje ani też, że albo determinizm jest prawdziwy albo Bóg nie istnieje. Interesuje go natomiast formalna poprawność argumentacji – mówiąc jego słowy. Powstrzymuje się on od twierdzenia, że przedstawione i omawiane założenia są trafne, filozoficznie czy też teologicznie, oraz nie bada czy są akceptowalne. Interesuje go jedynie wniosek, który z owych założeń wynika.

Celem mojej prezentacji i krytycznej analizy jego rozumowania jest zbadanie czy faktycznie da się logicznie poprawnie wyprowadzić wniosek, który zdaniem Pike’a wynika z przedstawionych przezeń przesłanek. Nie będę się jednak ograniczał do spraw formalnych, formułując uwagi krytyczne także wobec treści przyjętych przez Pike’a przesłanek. Nie należy sądzić, że skoro posługuję się w badaniu argumentacji Pike’a jego koncepcjami i twierdzeniami, to są one przeze mnie podzielane. Po zaprezentowaniu, a następnie krytyce rozumowania Pike’a pokażę zwięźle w jaki sposób uzyskane wyniki można przenieść na inne argumenty odwołujące się do tych samych pryncypiów, jakie zakłada argumentacja

¹ L.T. Zagzebski, *Wprowadzenie historyczne do filozofii religii*, Kraków 2012, s. 103-107 prezentuje pokrótce w jaki sposób problematyka losu, wolności człowieka i wiedzy Boga zawarta jest w różnych religiach świata.

² Zob. H. Rice, "Fatalism," *The Stanford Encyclopedia of Philosophy* (Spring 2013 Edition), E.N. Zalta (ed.), URL = <http://plato.stanford.edu/archives/spr2013/entries/fatalism/>, prezentujący zwięźle dyskusję na temat fatalizmu oraz L.T. Zagzebski, *op. cit.*, s. 108-112.

³ N. Pike, *Divine Omniscience and Voluntary Action*, "Philosophical Review," 74 (1965), s. 27-46. Polski przekład dokonany przez Marcina Iwanickiego *Boża wszechwiedza a dobrowolne działanie*, "Roczniki Filozoficzne", 56 (2008), 2, s. 405-422. Dalsze odwołania będą dotyczyły przekładu.

⁴ D. Hunt, *The Simple Foreknowledge-View*, [w:] James K. Beilby, Paul R. Eddy, Gregory A. Boyd, *Divine foreknowledge: four views*, IVP Academic, Downers Grove 2001, s. 75-77.

Pike'a. W tym celu wykorzystam rozumowania przedstawione przez Zagzebski w jej wprowadzeniu do filozofii religii.

Argument Nelsona Pike'a

Założenia rozumowania Pike'a

Założenia te dzielą się na trzy grupy. Do pierwszej należą założenia epistemologiczne dotyczące wiedzy jako takiej.

(1) Jeżeli zdanie a „A wie, że X” jest prawdziwe, to prawdą są zdania: b „A jest przekonany, że X” oraz c „X jest prawdziwe”.

(2) Twierdzenie (1) ma wartość uniwersalną w tym sensie, że dotyczy wszystkich przypadków wiedzy, zatem także Boskiej wiedzy.⁵

Kolejne sześć twierdzeń dotyczy natury wiedzy Boskiej. Założenie (2) pociąga za sobą następujące twierdzenie:

(3) Jeżeli zdanie a' „Bóg wie, że X” jest prawdziwe, to prawdą są zdania: b' „Bóg jest przekonany, że X” oraz c „X jest prawdziwe”.

(4) Bóg nie może być wprowadzony w błąd.

Ostatnie twierdzenie rozumiane jest przez Pike'a w taki sposób, że:

(5) Istota wszechwiedząca nie posiada przekonań fałszywych (i to nie posiada ich z konieczności).

(6) Bóg jest „esencjalnie” wszechwiedzący czyli twierdzenie „Jeżeli dana osoba jest Bogiem, to jest wszechwiedząca” jest prawdziwe *a priori*.⁶

Twierdzenie (6) należy rozumieć, moim zdaniem, w świetle poglądu Pike'a, że słowo Bóg jest deskrypcją – tytułem, przysługującym Bogu z racji posiadanych przezeń atrybutów. W związku z tym, gdyby pewna osoba nazywana przez nas Bogiem utraciła własność wszechwiedzy, wszechmocy czy dobroci, to przestałaby być Bogiem, nie byłaby identyczna z osobą wcześniej nazywaną tą nazwą.⁷

Zatem można przyjąć, twierdzi Pike, że:

(7) „Jeżeli dana osoba jest Bogiem, to nie posiada przekonań fałszywych” jest prawdziwe *a priori*.

Kolejne założenie dotyczy zakresu wiedzy Boga.

(8) Bóg jako istota wszechwiedząca wie wszystko.⁸

Wyjaśnienie Pike'a dotyczące znaczenia słowa „wszystko”, które to wyjaśnienie ma znaczenie dla rozumienia nie tylko granic, ale i natury wiedzy Boga nie jest jednoznaczne. Autor wyjaśnia twierdzenie (8) za pomocą twierdzenia,

⁵ N. Pike, *Boża wszechwiedza*, s. 406.

⁶ *Ibidem*, s. 407.

⁷ Zob. N. Pike, *Omnipotence and God's Ability to Sin*, „American Philosophical Quarterly”, 6 (1969), 3, s. 208-216.

⁸ N. Pike, *Boża wszechwiedza*, s. 407.

że dla wszystkiego co było, jest i będzie, Bóg wiedział odwiecznie, że to było, jest i będzie, i zarazem miał przekonanie, że to było, jest i będzie.

Kolejna grupa twierdzeń dotyczy rozumienia wieczności Boga i Jego relacji do czasu. Pike, jak większość filozofów analitycznych, odróżnia dwa sposoby pojmowania terminu wieczność stosowanego do Boga. W pierwszym wypadku wieczny to istniejący poza czasem, nie pozostający w relacjach czasowo określonych do zdarzeń i okoliczności w świecie. W takim przypadku nie można mówić o wiedzy Boga uprzedniej czasowo do tego, co jest przedmiotem owej wiedzy, choć nadal można by postulować uprzedniość innego rodzaju – ontyczną bądź logiczną. Drugi sposób rozumienia wieczności, to ten, zgodnie z którym Bóg istnieje w dowolnej chwili czasu – od zawsze – nie ma, nie było i nie będzie takiej chwili czasu, w której Bóg by nie istniał.

Pike w swoich rozważaniach posługuje się tą drugą koncepcją wieczności Boga, pomijając atemporalistyczne rozumienie wieczności Boga i zgodnie z tym twierdzi, że:

(9) Dla dowolnego zdarzenia E i dla dwóch dowolnych chwil t_1 i t_2 , z których t_2 następuje po t_1 , Bóg wie w t_1 , że E wydarzy się w t_2 .

Należy zauważyć, że twierdzenie (9) precyzuje sens twierdzenia (8). W związku z tym z tego, co do tej pory zostało stwierdzone, wynika, że jest nam znane jako prawdziwe *a priori*, iż:

(10) Dla dowolnego zdarzenia naturalnego E (w tym dla ludzkich działań), jeżeli dana osoba jest Bogiem, to zawsze wiedziała, że to zdarzenie E będzie mieć miejsce w tej, a nie innej chwili.⁹

Wymienione twierdzenia wyczerpują najważniejsze jawnie przyjęte założenia rozumowania Pike'a. Można zatem przejść do prezentacji samego rozumowania.

Argument Pike'a za wykluczeniem się wszechwiedzy Boga z wolnością ludzkiego działania

Wersja I – „surowa” argumentacji Pike'a

W artykule, w którym Pike zaprezentował swoją argumentację, została ona przedstawiona w trzech krokach. Pierwszym jest jej zaprezentowanie w wersji niesformalizowanej, następnie w uporządkowanej wersji z pełnym wyróżnieniem przesłanek i kroków rozumowania. Trzecim etapem jest jej uzupełnienie w postaci dopowiedzenia dotyczącego specyfiki wiedzy Boga. W prezentacji i krytyce rozumowania omawianego autora dostosuję się do tego toku postępowania.

Przedstawmy sobie następującą sytuację – proponuje Pike – w sobotę po południu 12 listopada 2011 r. Kowalski kosił trawnik, w tym kosił trawnik w chwili t.

⁹ *Ibidem*, s. 409.

Jeżeli zatem przyjmiemy, że Bóg istnieje i prawdziwe są założenia (9) i (10), to można twierdzić, że w czwartek 12 listopada 1931 r.:

(11) Osiemdziesiąt lat przed wspomnianym sobotnim popołudniem Bóg wiedział (a zatem posiadał przekonanie), iż Kowalski będzie kosił trawnik w t.

Dochodzimy tu do kluczowego punktu argumentacji Pike'a. Bowiem z twierdzenia (11) wynika jego zdaniem twierdzenie (12):

(12) W chwili koszenia (w owo sobotnie popołudnie) trawnika nie było w mocy Kowalskiego (czy też – nie był on w stanie) powstrzymać się od koszenia trawnika.

Pike traktuje oba sformułowania: być w mocy zrobić coś oraz być zdolnym do zrobienia czegoś jako istotnie takie same. W związku z tym można by postawić pytanie: „Czy aby być wolnym odnośnie czynności D, wykonywanej w chwili t, trzeba być w chwili t w stanie powstrzymać się od robienia czegoś w chwili t?”. Wydaje się, iż możliwe są sytuacje, w których warunek ten nie jest spełniony. Pominę jednak w niniejszym artykule tę kwestię, kierując się zamiast tego ku problemowi postawionemu przez Pike'a: „Czy Kowalski nie był w stanie powstrzymać się od koszenia trawnika w chwili t?”. Otóż zdaniem Pike'a musimy odpowiedzieć na to ostatnie twierdzenie negatywnie.

Należy tu stwierdzić, sugeruje Pike, dwie rzeczy. Po pierwsze, jeżeli Kowalski wykonujący w chwili t czynność D byłby w chwili t w stanie zaniechać wykonywania D, to Kowalski byłby w stanie w chwili t zrobić coś, co sprawiłoby, że osiemdziesiąt lat temu Bóg posiadał przekonanie fałszywe. To jednak jest sprzeczne z twierdzeniem (11) i całym zbiorem wcześniejszych twierdzeń (7)-(10). Sprzeczność taka zaś jest niemożliwa. Zatem Kowalski wykonujący w chwili t czynność D nie jest w chwili t w stanie zaniechać wykonywania D.

Po drugie, jeżeli Kowalski wykonujący w chwili t czynność D nie jest w chwili t w stanie zaniechać wykonywania D, to Kowalski nie jest wolny odnośnie wykonania tej czynności. Zatem, konkludując jeżeli Bóg posiadał wiedzę uprzednią odnośnie działania Kowalskiego, to owe działanie Kowalskiego nie jest działaniem wolnym.

Pike przyjmuje wyraźnie wymóg libertariańskiego rozumienia wolności, zgodnie z którym to rozumieniem osoba P jest wolna w stosunku do wykonania działania D wtedy i tylko wtedy, gdy jest w stanie wykonać inne działanie, w tym zaniechać wykonywania działania D. Przynajmniej wydaje mi się, że można bez narażania się na zarzut nadinterpretacji, tak zrozumieć słowa Pike'a:

Choć nie dysponuję gotową analizą *d o b r o w o l n o ś c i* działania, to wydaje mi się, że sytuacja, w której niewłaściwe byłoby przypisać Kowalskiemu *z d o l n o ś c i* czy *m o c y* postąpienia *i n a c z e j*, byłaby sytuacją, w której niewłaściwe byłoby również nazwanie jego działania dobrowolnym.¹⁰

¹⁰ *Ibidem*, s. 411.

Sprawy jednak nie są tak jasne, jak mogą się wydawać przy pierwszym zapoznaniu się z argumentem. Pike zdaje sobie z tego sprawę, że przedstawiony argument może budzić kontrowersje i potrzebuje wzmocnienia, w postaci dodatkowego opisanego i wyjaśnienia wszystkich elementów oraz wykluczenia sytuacji, których nieuwzględnienie mogłoby prowadzić do stwierdzenia, że wnioski nie wynikają z przesłanek. Dlatego też rozwija powyższą argumentację.

Jeżeli zatem chcemy uniknąć odmówienia wszelkim działaniom człowieka cechy dobrowolności, to musimy poszukać innej alternatywnego sposobu rozumienia mocy powstrzymania się od działania, niż wymagającego spełnienia warunku posiadania mocy uczynienia jednego z przekonań Bożych fałszywym. Mamy tu, twierdzi, dwie kolejne możliwości?

Jeśli się nie mylę, to pozostają tylko dwie możliwości. Z jednej strony można ją opisać jako (a) moc zrobienia czegoś, co sprawiłoby, że Bóg posiadał inne przekonania, niż posiadał osiemdziesiąt lat temu. Z drugiej strony można ją opisać jako (b) moc zrobienia czegoś, co sprawiłoby, że Bóg (który, na mocy hipotezy, istniał osiemdziesiąt lat temu), nie istniał osiemdziesiąt lat temu – to jest moc zrobienia czegoś, co sprawiłoby, że każda osoba, która osiemdziesiąt lat temu posiadałaby przekonanie, że Kowalski skosi w sobotę trawnik (jedną z tych osób jest, na mocy hipotezy, Bóg) posiadała fałszywe przekonanie, a zatem nie była Bogiem.¹¹

Żadna z tych opcji, opcja (a) i opcja (b) nie jest jednak, zdaniem Pike'a do przyjęcia. Odnośnie pierwszej twierdzi, że 12 listopada 2011 r. w sobotę po południu Kowalski nie posiadał mocy zrobienia czegoś, co sprawiłoby, że osiemdziesiąt lat temu w czwartek 12 listopada 1931 r. Bóg posiadał inne przekonanie, niż posiadał. Dlaczego? Pike, nie wyjaśnia tego wprost, zauważa zamiast tego, że:

(13) Żadne działanie dokonane w pewnej chwili t_2 nie może zmienić faktu, że w chwili t_1 wcześniejszej od chwili t_2 dana osoba P posiadała określone przekonanie.

Być może jest tu miejsce na poczynienie pewnych uwag krytycznych dotyczących sposobu formułowania problemu przez Pike'a w terminologii przypisywanych Bogu przekonań oraz propozycjonalnej koncepcji wiedzy. Z przyjmowanej przez niego analizy słowa wiedza jako prawdziwego uprawomocnionego przekonania wynika lub wydaje się wynikać, że przedmiotem wiedzy Boga są zdania i zapewne odpowiadające im stany rzeczy. Za twierdzeniem, że Pike'owi chodzi o wiedzę Boga o stanach rzeczy wydaje się przemawiać też fakt, iż posługuje się on sformułowaniem „to be the case”, które zazwyczaj odnosimy właśnie do zachodzących stanów rzeczy oraz przypisywanie Bogu przekonań. Wydaje się zatem zasadnie, iż Pike przypisuje Bogu posiadanie wiedzy propozycjonalnej o zachodzących stanach rzeczy. Sprawa jest o tyle ważna, że właśnie dyskusyjnym jest przypisywanie Bogu wiedzy propozycjonalnej oraz przekonań jako nośników owej wiedzy. Jest to nieuzasadnione, prócz tego jest wyraźnym antropomorfizmem. Nie mamy podstaw, aby sądzić, że Bóg posiada wiedzę propozycjonalną w taki

¹¹ *Ibidem*, s. 410.

sposób, w jaki my istoty ludzkie posiadamy wiedzę propozycjonalną. Wnioskuje to z tego, iż byt Boga jest znacząco inny, Bóg jest bytem niezłożonym, nie ma w Nim wielości działań, wielości aktów, ani też zróżnicowania na akty i ich rezultaty. Tym bardziej nie ma powodów, aby przypisywać Bogu wielość nośników boskiej wiedzy, czy też taki rodzaj nośników wiedzy, jak charakterystyczne, zdaniem niektórych autorów, dla wiedzy ludzkiej stany przekonaniowe. Poza tym nie wiemy w jaki sposób „zdobył” czy „wszedł w posiadanie” wiedzy, którą posiada, wydaje się jednak, że nie uczynił tego w taki sposób w jaki czynimy to my, bo nie mógł tego w ten sposób uczynić posiadając odmienną strukturę ontyczną i „odmienny zestaw narzędzi poznawczych” niż potencjalny, uczący się i złożony bytowo człowiek. Jeżeli jednak Bóg nie posiada wielości przekonań, to argumentacja sformułowana w terminologii przekonań, co uznawane jest za jej walor (np. przez Zagzebski) jest niezasadna.¹² Zamiast tego powinna ona być formułowana po prostu w kategoriach wiedzy.

Oczywiście już samo mówienie o zdobywaniu przez Boga wiedzy czyli przypisywanie wiedzy Boga genezy mającej miejsce w czasie, jest wątpliwe w świetle wspomnianej koncepcji doskonałości czy prostoty Boga oraz związanej z nimi koncepcji wieczności Boga jako ponadczasowości. Wydaje się to brać z rządzącego często naszym myśleniem psychicznego nawyku tworzenia sobie koncepcji Boga na ‘nasz obraz i podobieństwo’ czyli kierowania się przy interpretacji przypisywanych Bogu atrybutów jednoznacznie ujętym pojęciem własności człowieka będącej odpowiednikiem danego atrybutu. Niebezpieczeństwo antropomorfizmu w rozumieniu Istoty Najwyższej powinno traktować się poważnie, nie dlatego, że jawi się on jako błąd z perspektywy wiedzy teologicznej, ale zwłaszcza z powodów jego nieadekwatności, jeżeli nie niespójności, z metafizycznym pojęciem Boga wypracowanym w trakcie argumentacji za istnieniem Absolutu. Jest to zasadniczy problem języka ludzkiego w aplikacji do Boga, a posługującego się pojęciami, które jednoznacznie rozumiane, muszą być o Bogu zaprzeczone. Jednak innego języka nie znamy i nie możemy się nie liczyć z regułami ludzkiego języka, przynajmniej tymi najogólniejszymi. Być może trzeba przyjąć zasadę warunkowej aproksymacji przypisywania atrybutów Bogu. Inną sprawą jest, czy Bóg posiada wiedzę propozycjonalną w tym sensie, że zna zachodzenie danego stanu rzeczy czy też, że zna wartość logiczną pewnego zdania p, stwierdzającego że zachodzi p, a inną sprawą jest czy Bóg, tak jak my, żywi w związku z tym sądy lub posiada przekonania, które są niejako nośnikami psychicznymi wiedzy albo też nabywa je w sposób czasowo uporządkowany.

Sprawa odmówienia Bogu przekonań nie jest jednak prosta, choćby z tego powodu, że pojęcie przekonania wydaje się, w przypadku naszego pojęcia wiedzy, stanowić element esencjalny czy uniesprzeczniający możliwości przypisania wartościowego statusu posiadania wiedzy pewnej osobie. W związku z tym

¹² L.T. Zagzebski, *op. cit.*, s. 112.

należałoby skonstruować takie pojęcie wiedzy, w którym zostałyby zachowane twierdzenie wartościujące, iż wiedza boska jest wartościowym stanem a jednocześnie nie zawierającego elementu antropomorfizacji w postaci przypisywania Bogu przekonań. Ponieważ jednak Pike wyraźnie zaznaczył, że w swojej argumentacji „pracuje” na koncepcji Boga pojętego jako byt czasowy, oraz ponieważ uznaje się, że właśnie formułowanie argumentu w kategorii boskich przekonań jest jego atutem, pominię dalszy ciąg krytyki zewnętrznej dotyczącej tego punktu, kierując się ku sformułowaniom wchodzących w skład argumentu w takiej postaci, w jakiej zaproponował go Pike.

Wracając do twierdzenia (13) – żadne działanie dokonane w pewnej chwili t_2 nie może zmienić faktu, że w chwili t_1 wcześniejszej od chwili t_2 dana osoba P posiadała określone przekonanie – wydaje się ono Pike’owi prawdziwe apriorycznie. Nie jest jednak oczywiste dlaczego się tak jemu wydaje. Nie jest to zdanie oczywiste w sobie czy też oczywiste bezpośrednio. Musi się ono brać z pewnego rozumowania, które mogłoby przebiegać następująco.

(14) Żadne działanie dokonane w pewnej chwili t_2 nie może zmienić faktu, który wystąpił w chwili t_1 wcześniejszej od chwili t_2 .

Spowodowanie, w chwili t_2 , iż w chwili t_1 pewna osoba nie posiadała przekonania, które posiadała w chwili t_1 jest zmianą faktu, który wystąpił w chwili t_1 wcześniejszej od chwili t_2 . Co jest niemożliwe na mocy (14). Zatem jeżeli twierdzenie (14) jest prawdą, to twierdzenie (13) jest prawdziwe. Dlaczego jednak należałoby zaakceptować twierdzenie (14)?

Wydaje się, że dlatego, iż jest ono pewną formą sformułowania zasady niezmienności przeszłości interpretowanej często jako zasada akcydentalnej konieczności przeszłości. Zasada ta jest niejednokrotnie wykorzystywana przy argumentacji za fatalizmem.¹³ Dlatego bardzo ważne jest jej poprawne rozumienie, tak, aby nie pomieszać rodzajów konieczności, o których mowa. Mianowicie, nie można zmieniać przeszłości, jest ona dla nas (aktualnie) przyczynowo niedostępna w tym sensie, że nie możemy stać się (aktualnie) przyczyną jakiegoś stanu rzeczy, który zaszedł w przeszłości i dlatego jest ona akcydentalnie konieczna. Nie znaczy to, że nie możemy być przyczynami zajścia pewnych przeszłych stanów rzeczy a jedynie, że nie możemy w tej chwili naszej przeszłej twórczej aktywności zmienić, np. ubogacić czy zredukować. Nie możemy zmienić przeszłości m.in. dlatego, że spowodowałoby to pojawienie się sprzeczności, a ta jest niemożliwa. Kwestia dlaczego przyszłość jest nam przyczynowo niedostępna jest złożona. Powinno być jednak jasne, że dlatego, że jest ona nam przyczynowo niedostępna jest ona niezmienna i w tym sensie konieczna. Nie zaś, że jest ona sama w sobie konieczna *de re*, dlatego, że jest przeszłością a co jest konieczne nie może być inne niż jest, a zatem jest ona nam przyczynowo niedostępna bowiem nie możemy być przyczyną zmiany tego, co konieczne. Niestety wydaje się, że wielu autorów

¹³ L.T. Zagzebski, *op. cit.*, s. 109-110, 112.

nie ujmuje tej różnicy. Zatem fakt, że jakiegokolwiek działanie wykonywane w t_2 nie może spowodować, aby Bóg nie posiadał w chwili t_1 , wcześniejszej od chwili t_2 przekonania, innego niż fatycznie posiadał, wypływa ze zwykłej aplikacji zasady, że przeszłość jest niezmienna i idea jej zmiany zakłada, że mamy do czynienia ze sprzecznością w postaci zajścia zdarzenia posiadania przez Boga przekonania p i zarazem nie zajścia tego zdarzenia, skoro Bóg posiadał inne przekonanie niż posiadał albo też przyjęcia idei, iż aktualnie istnieje (cokolwiek miałoby to znaczyć w odniesieniu do przeszłości) wiele alternatywnych, równoważnych ontycznie jej wersji.

Takie wyjaśnienie stanowiska Pike'a jest zgodne z tym, co napisał on odnośnie do drugiej możliwości, co stanowi rację za przyjęciem tej interpretacji. Odnośnie punktu (b), zakładając, że Bóg istniał w czwartek 12 listopada 1931 r., Kowalski nie był w stanie w zeszłą sobotę zrobić niczego, co sprawiłoby, że Bóg nie istniał w czwartek 12 listopada 1931 r., Pike zauważa, że:

(15) Żadne działanie dokonane w pewnej chwili t_2 nie może zmienić faktu, że w chwili t_1 wcześniejszej od chwili t_2 istniała pewna osoba P .

Również to wydaje się Pike'owi apriorycznie prawdziwe i sędzę, że na tej samej podstawie, to jest na podstawie apriorycznie prawdziwego twierdzenia (14).

Dlatego Pike konkluduje:

(16) Zakładając, że Bóg istnieje w czasie i jest „esencjalnie” wszechwiedzący oraz że Kowalski kosił 12 listopada 2011 r. trawnik, to w (dowolnej) chwili t podczas owego koszenia trawnika Kowalski nie był w stanie zaniechać owego koszenia trawnika.

Nie wiem czy czytelnik podziela moje wrażenie, ale gdy po raz pierwszy zetknąłem się z tym argumentem, to wydało mi się od razu, że mimo iż argument ten może sprawia wrażenie poprawnego, że jednak w tym argumentie jest coś nie w porządku, iż kryje się w nim jakiś błąd. Faktem jest, iż argument ten, nawet po uzupełnieniach dodanych przez Pike'a czy przytoczeniu powyższych interpretacji, zawiera niejasne czy wątpliwe momenty. Zapewne dlatego Pike zaproponował jego schematyczną, sprecyzowaną wersję, co ma być pomocne w jego ocenie i uznaniu, iż rozumowanie to nie popełnia błędu formalnego. Dlatego też moją krytykę skoncentruję na owej wersji zwanej przez Pike'a schematyczną.

Wersja II – „schematyczna” argumentacji Pike'a

Argument w tej wersji przebiega następująco.

(17) „Bóg istniał w t_1 ” pociąga logicznie „Jeśli Kowalski zrobił D w t_2 , to w t_1 Bóg był przekonany, że Kowalski zrobi D w t_2 ”.

(18) „Bóg posiada przekonanie, że P' ” pociąga logicznie „ P jest prawdą”.

(19) W danej chwili nie jest w niczyjej mocy zrobienie czegoś, co posiada logicznie sprzeczny opis.

- (20) W danej chwili nie jest w niczyjej mocy zrobienie czegoś, co doprowadziłoby do tego, że ktoś, kto we wcześniejszej chwili posiadał określone przekonanie, nie posiadał go w owej wcześniejszej chwili.
- (21) W danej chwili nie jest w niczyjej mocy zrobienie czegoś, co sprawiłoby, że osoba, która istniała we wcześniejszej chwili, nie istniała w owej wcześniejszej chwili.
- (22) Jeśli w t_1 Bóg istniał i był przekonany, że Kowalski zrobi D w t_2 , to o ile w t_2 w mocy Kowalskiego było powstrzymanie się od zrobienia D [zachodzi jedna z trzech możliwości: albo] –
- (a) w t_2 w mocy Kowalskiego było zrobienie czegoś, co sprawiłoby, że w t_1 Bóg posiadał fałszywe przekonanie, albo
 - (b) w t_2 w mocy Kowalskiego było zrobienie czegoś, co sprawiłoby, że w t_1 Bóg nie posiadał przekonania, które posiadał w t_1 , albo
 - (c) w t_2 w mocy Kowalskiego było zrobienie czegoś, co sprawiłoby, że każda osoba, która w t_1 była przekonana, że Kowalski zrobi D w t_2 (jedną z tych osób był z założenia Bóg) posiadała fałszywe przekonanie, czyli nie była Bogiem – a zatem, że Bóg (który, na mocy założenia istniał w t_1) nie istniał w t_1 .
- (23) Opcja (a) w następniku (22) jest fałszywa [z (18) i (19)].
- (24) Opcja (b) w następniku (22) jest fałszywa (20).
- (25) Opcja (c) w następniku (22) jest fałszywa (21).
- (26) A zatem, jeśli w t_1 Bóg istniał i w t_1 był przekonany, że Kowalski zrobi D w t_2 , to w t_2 w mocy Kowalskiego nie było zaniechanie działania D [z (22)-(25)].
- (27) A zatem, jeśli w t_1 Bóg istniał i jeśli Kowalski zrobił D w t_2 , to nie było w mocy Kowalskiego zaniechanie zrobienia D w t_2 . [z (17) i (26)].

A zatem Kowalski nie jest wolny w odniesieniu do działania D

Zdanie (19) jest niewątpliwie prawdziwe. Zdania (20) i (21) były już omawiane w surowej wersji argumentacji Pike'a i można je przyjąć na podstawie obowiązywania twierdzenia o niezmienności przeszłości albo też po prostu jako szczególne przypadki aplikacji twierdzenia (19).

Decydujące dla argumentacji Pike'a jest zdanie (22). Pike traktował je jako prawdę analityczną i aczkolwiek nie potrafił uzasadnić twierdzenia, że nie są możliwe inne opcje, które powinny zostać w jakiejś wersji (22) uwzględnione, to żadnych nie podał. Całe to rozumowanie zatem wydaje się prowadzić do wniosku, że jeżeli Bóg istnieje i jest wszechwiedzący w sensie opisanym, to żadne działanie ludzkie nie jest dobrowolne.

Krytyka argumentu Pike'a

Wydawałoby się, że formalnie biorąc, argument ten jest poprawny, jeżeli zatem powinniśmy przyjąć jego przesłanki, to powinniśmy przyjąć także i wniosek. Jeżeli ktoś nie chce przyjąć wniosku, który uważa za fałszywy, będąc przekonanym, iż jest osobą wolną oraz uważa, że Bóg istnieje i jest wszechwiedzący, to powinien pokazać, że argument ten jest jednak błędny albo formalnie albo materialnie.

W zasadzie moim zdaniem obie możliwości są dostępne krytykowi argumentu. Jeżeli mamy znaleźć błąd w tym argumentcie powinniśmy zwrócić swoją uwagę na przesłankę (22), która wbrew zapewnieniom Pike'a nie jest prawdą analityczną. Można argumentować albo przeciwko prawdziwości tej przesłanki, albo też przeciwko jej konkretnemu sformułowaniu, zaproponowanemu przez Pike'a, proponując aby zmodyfikować ją w taki sposób, iż rozumowanie nie będzie już poprawne formalnie.

Zwróćmy uwagę na człon (b) następnika tej implikacji. Zdaniem Pike'a (24) powinien on zostać odrzucony ze względu na twierdzenie (20) „W danej chwili nie jest w niczyjej mocy zrobienie czegoś, co doprowadziłoby do tego, że ktoś, kto we wcześniejszej chwili posiadał określone przekonanie, nie posiadał go w owej wcześniejszej chwili.” Zauważmy, że jak już to wcześniej powiedziano podstawą przyjęcia tego twierdzenia jest zasada niezmienności przeszłości. Zanegowanie twierdzenia (20) w pewnym jego rozumieniu doprowadziło by do przyjęcia, że pewna osoba S w pewnej chwili t posiadałaby przekonanie p oraz jednocześnie nie posiadała przekonania p w chwili t. To jest sprzeczne i dlatego niemożliwe. Zastanówmy się jednak czy możliwa jest inna sytuacja. Mianowicie, czy możliwe jest aby, dla danej osoby S, która w chwili t faktycznie posiadała przekonanie p, jest tak, że mogłaby ona go nie posiadać. Mówiąc inaczej, czy jest taki świat możliwy, w którym osoba S posiada inne przekonanie w chwili t, niż przekonanie p, np. przekonanie q. Zwróćmy uwagę, że zasada niezmienności przeszłości nie specyfikuje jakie przekonanie ma posiadać osoba S, czy też uogólniając, zasada niezmienności przeszłości nie zawiera twierdzenia, że jest tylko jedna możliwa przeszłość (rzeczywistości czasowa), a jedynie, że dla dowolnego momentu t, nie jest możliwe aby zmienić „zawartość” świata istniejącą przed t. Oczywiście, jeżeli możliwa jest tylko jedna przeszłość (rzeczywistość), to zasada niezmienności przeszłości jest zachowana. Z tego jednak, iż pewna, mocna interpretacja tej zasady jest z nią spójna w żaden sposób nie wynika, ani jej prawdziwości, ani też, że w ten sposób zasada ta powinna być interpretowana.

W związku z tym zasada (20), jeżeli będzie zinterpretowana w powyższy sposób, to dopuszcza sytuację, że pewna osoba S posiada w minionej chwili t przekonanie p i możliwe jest dla niej w chwili t, aby posiadała ona przekonanie q, wykluczające p, choć faktycznie, w chwili t nie ma to miejsca oraz że pewna osoba S posiada w minionej chwili t przekonanie q i możliwe jest dla niej w chwili t, aby

posiadała ona przekonanie p , choć faktycznie, w chwili t nie ma to miejsca. Dlatego też krytyk argumentu Pike ma dwa wyjścia. Może on po pierwsze dążyć do usunięcia z argumentu twierdzenia (20) sugerując, iż nie jest ono przyjęte zasadnie bowiem tylko przy nieuzasadnionej, zawężającej interpretacji zasady niezmienności przeszłości może (20) być pozostawione w takiej postaci i rozumieniu, które, w intencji Pike'a, pozwalają wyeliminować człon (b) z twierdzenia (22). Krytyk może jednak nie atakować zasadności przyjęcia (20) na gruncie zasady niezmienności przeszłości, skoro jest ono dopuszczalne na gruncie tej zasady, choć ją zawężające. Może zamiast tego, zachowując przesłankę (20), argumentować, że przesłanka (22) nie specyfikuje poprawnie, zgodnie z zasadą niezmienności przeszłości, warunków, jakie musiałyby zajść, aby w mocy Kowalskiego było powstrzymanie się w t_2 od zrobienia D. W takim wypadku zastosowałby on krytykę polegającą na wskazaniu, że argument Pike'a popelnia błąd formalny we wnioskowaniu.

Przy tego rodzaju krytyce tym, co budzi wątpliwości jest czy faktycznie przesłanka (22) wyszczególnia poprawnie i zupełnie warunki możliwości zaniechania przez Kowalskiego czynności koszenia trawnika. Twierdzę, że nie ma to miejsca, i raczej zamiast twierdzić, że Pike pominął jakąś możliwość (d), to mamy do czynienia z sytuacją, że Pike źle skonstruował konceptualnie ową przesłankę w punkcie (b), nie pojmując poprawnie, co jest wystarczającym, moim zdaniem, warunkiem możliwości zaniechania przez Kowalskiego działania.

Otóż punkt ten stwierdza, że:

(22) Jeśli w t_1 Bóg istniał i był przekonany, że Kowalski zrobi D w t_2 , to o ile w t_2 w mocy Kowalskiego było powstrzymanie się od zrobienia D [zachodzi jedna z trzech możliwości: albo] –

(b) w t_2 w mocy Kowalskiego było zrobienie czegoś, co sprawiłoby, że w t_1 Bóg nie posiadał przekonania, które posiadał w t_1 .

Jak już było poprawnie uzasadnione nie jest możliwe zrobienie przez Kowalskiego w t_2 niczego, co spowodowałoby, że w t_1 Bóg nie posiadał przekonania, które posiadał w t_1 . Nie mógł on zrobić tego dlatego, że jest sprzecznym wewnętrznym i dlatego niemożliwym, aby to co miało miejsce w t_1 nie miało miejsca w t_1 . Czy jednak to właśnie jest konieczne, aby Kowalski mógł w chwili t_2 w sposób wolny zaniechać D?

Otóż nie jest. Bowiem warunkiem koniecznym, aby Kowalski mógł w chwili t_2 w sposób wolny zaniechać D, zakładając że Bóg istniał w czwartek 12 listopada 1931 r. i miał przekonanie 'p', że 12 listopada 2011 r. Kowalski będzie kosił trawnik, nie jest zachodzenie, sprzecznego z poprzednim, stanu rzeczy takiego, że Bóg nie posiada tego przekonania 'p', ale zachodzenie w czwartek 12 listopada 1931 r. takiego stanu rzeczy, że Bóg posiadałby inne niż 'p', przekonanie prawdziwe 'q', o ile Kowalski zaniechałby czynności koszenia trawnika w chwili t , i właśnie prawdziwe, o ile zaszedłby wspomniany warunek, przekonanie 'q', które Bóg posiadałby w ów czwartek, specyfikowałoby,

że Kowalski zaniechał koszenia trawnika. Innym wystarczającym warunkiem mocy zaniechania D jest, aby *z a c h o d z i ł* w czwartek 12 listopada 1931 r. taki stan rzeczy, że Bóg *p o s i a d a* inne metafizyczne przekonanie prawdziwe ‘r’, stwierdzające, że gdyby Kowalski *z a n i e c h a ł* czynności koszenia trawnika w chwili t, to posiadane faktycznie przez Boga przekonanie ‘p’, które jest aktualnie (w relatywizacji do owego przeszłego czwartku 12 listopada 1931 r.) prawdziwe, *b y - ł o b y* fałszywe. Stawiając rzecz jeszcze inaczej, warunkiem mocy Kowalskiego zaniechania czynności D jest, aby był on w stanie sprawić, że gdyby zaniechał koszenia trawnika w t, to Bóg *p o s i a d a ł b y* (nie zaś, jak specyfikuje to Pike – posiadał) inne przekonanie, niż faktycznie w czwartek 12 listopada 1931 r. posiadał.

Wszystkie te trzy specyfikacje mocy zaniechania D są spójne z zasadą niezmienności przeszłości, ponieważ żadna z nich nie wymaga, aby przeszłość była inna niż była, a jedynie specyfikuje, że mogłaby być inna, gdyby inną była terażniejszość, do której odnosi się wydarzające się w przeszłości poznanie (nabywanie lub posiadanie przekonań przez Boga). Mówiąc inaczej – przeszłość, aczkolwiek jest niezmienna, jest niezmienna nie tylko pod względem tego, co się wydarzyło, ale także pod względem jej modalnego określenia w aspekcie tego, co było możliwe, co się mogło wydarzyć, choć już się nie wydarzy. To co się mogło wydarzyć, a co konstytuuje możliwościowy (przygodny) charakter przeszłości, jest równie istotnym jej elementem jak to, co się wydarzyło, jak i to, że inaczej nie będzie. Tak, jak pewnym jest, że wydarzy się „to, co się wydarzy” i w związku z tym niemożliwe jest, aby skoro „to, co się wydarzy” wydarzy się, nie wydarzyło się „to, co się wydarzy” lecz na przykład „to, co się wydarzy”, to nie wynika z tego, że zawartość tego, co się wydarzy *prim* albo tego co się wydarzy *bis* była konieczna i nieunikniona, i by nie mogło się wydarzyć, coś innego, niż to co się wydarzy, a co nazwalibyśmy „tym, co się wydarzy”, tak też pewnym jest, że to co się wydarzyło, wydarzyło się i nie można tego zmienić, choć nie znaczy to, że nie mogło wydarzyć się co innego.

Tymczasem, jeżeli poprawnym jest moja dotychczasowa argumentacja, to w twierdzeniu (22) (b) należy zamienić na (b)’, np. aby był on w stanie sprawić, że gdyby zaniechał koszenia trawnika w t, to Bóg *p o s i a d a ł b y* inne przekonanie, niż faktycznie w czwartek 12 listopada 1931 r. posiadał. Jednakże wówczas nie jest możliwy krok w którym przyjmujemy twierdzenie (24), bowiem o ile (b) da się wykluczyć na mocy (20), to nie da się tego zrobić z (b)’ i rozumowanie Pike’a staje się niekonkluzywne.

Opisane w powyższych specyfikacjach warunków mocy zaniechania D stany rzeczy są spójne z następującymi:

- (28) Bóg istniał w czwartek 12 listopada 1931 r. i miał przekonanie, p że 12 listopada 2011 r. Kowalski będzie kosił trawnik w chwili t.
- (29) Kowalski kosił trawnik w chwili t.
- (30) Kowalski mógłby nie kosić trawnika w chwili t.
- (31) Kowalski w sposób dobrowolny kosi trawnik w chwili t.

Wreszcie:

(32) Kowalski jest w stanie zaniechać koszenia trawnika w chwili *t*, jeżeli tylko zdanie to stwierdzające „Kowalski jest w stanie zaniechać koszenia trawnika w chwili *t*” możemy potraktować jako równoważne zdaniu „Kowalski mógłby nie kosić trawnika w chwili *t*”.

Czyli, konkludując, aby twierdzić, że Kowalski kosił trawnik dobrowolnie w *t*, co wymaga, aby był zdolnym zaniechać koszenia trawnika w *t*, nie musimy postulować ani, że Kowalski faktycznie zrobił coś innego niż zrobił, co wymagałoby, aby Bóg wiedział coś innego niż wiedział w tym sensie, że nie miał tego przekonania, które faktycznie miał, czyli nie musimy postulować, aby Kowalski zaniechał koszenia trawnika w chwili *t*, ani też, co by wynikało z powyższego, że Bóg posiadał w czwartek 12 listopada 1931 r. przekonanie, którego nie posiadał, czyli inne niż to które posiadał, ani też aby posiadał przekonanie fałszywe, ani też, aby posiadając przekonanie fałszywe nie był Bogiem. Tym co musimy postulować jest, że jeżeli Kowalski kosi trawnik dobrowolnie, a Bóg jest wszechwiedzący i posiada wiedzę czasowo uprzedzającą wystąpienie jej przedmiotu, to gdyby Kowalski zrobił coś innego niż zrobił, to Bóg wiedziałby coś innego niż wiedział.

Kontra Pike’a i aplikacja krytyki jego argumentu do argumentów Zagzebski

Pike podejmuje jeszcze jeden krok, aby wzmocnić swoją argumentację. Po wszechnie znanym jest obecnie rozróżnienie między argumentacją logiczną za fatalizmem i argumentacją teologiczną za fatalizmem, dla skrótowi zwanymi niekiedy fatalizmem logicznym i teologicznym.

Zagzebski argumentację logiczną (z prawdziwości) twierdzeń za fatalizmem rekonstruuje następująco. Załóżmy że zdanie *K* stwierdza, że osoba *A* zabije osobę *B* w najbliższą sobotę.

- (1L) *K* było wczoraj prawdziwe (założenie).
- (2L) Obecnie nikt nie może niczego uczynić odnośnie faktu, że *K* było wczoraj prawdziwe (z zasady niezmienności przeszłości, w ujęciu Zagzebski – nie kontrolujemy przeszłości).
- (3L) Obecnie nikt nie może niczego uczynić odnośnie faktu, że jeżeli *K* było wczoraj prawdziwe, to osoba *A* zabije osobę *B* w najbliższą sobotę (z definicji „prawdy”).
- (4L) Zatem, obecnie nikt nie może niczego uczynić odnośnie faktu, że osoba *A* zabije osobę *B* w najbliższą sobotę (2L, 3L, zasada transferu konieczności).
- (5L) Zatem w sobotę *A* nie zabije w sposób dobrowolny *B*.¹⁴

¹⁴ L.T. Zagzebski, *op. cit.*, s. 110. Tłumaczenie własne, to zawarte w polskim przekładzie jest niepoprawne.

Jeżeli 5L jest prawdą, a wynika ona logicznie z poprzednich twierdzeń, to A nie jest wolny. Zagzebski sugeruje, że argument z prawdy za fatalizmem jest słabszym, w sensie, mniej przekonującym, niż tzw. argument teologiczny:

- (1F) Bóg nieomylnie uznał wczoraj K (założenie).
- (2F) Obecnie nikt nie może niczego uczynić odnośnie faktu, że Bóg nieomylnie uznał wczoraj K (z zasady niezmienności przeszłości, w ujęciu Zagzebski – nie kontrolujemy przeszłości i nie kontrolujemy natury Boga).
- (3F) Obecnie nikt nie może niczego uczynić odnośnie faktu, że jeżeli Bóg nieomylnie uznał wczoraj K, to osoba A zabije osobę B w najbliższą sobotę (z definicji „nieomylności”).
- (4F) Zatem, obecnie nikt nie może niczego uczynić odnośnie faktu, że osoba A zabije osobę B w najbliższą sobotę (2F, 3F, zasada transferu konieczności).
- (5F) Zatem w sobotę A nie zabije w sposób dobrowolny B.¹⁵

Zagzebski uważa, że negacja (2L) jest bardziej wiarygodna niż negacja (2F), a to dlatego, że wystąpienie przekonania, które przypisuje Bogu (2F) przypomina, w opozycji do wczorajszej prawdziwości pewnego twierdzenia, zdarzenia składające się, zgodnie z naszym pojęciem przeszłości, na historię świata.

Pike wydaje się sądzić podobnie. W każdym razie wykonuje (albo sprawia wrażenie, jakby to czynił) ruch w tym kierunku podkreślając różnicę pomiędzy uprzednim prawdziwym przekonaniem osoby ludzkiej, co późniejszej do czynności Kowalskiego oraz nieomylną, pewną wiedzą Boga, co do tego, co uczyni Kowalski. Pike zauważa, że o ile prawdziwe, na mocy założenia, przekonanie Kwiatkowskiego, że Kowalski skosi trawnik, mogło okazać się fałszywe i aczkolwiek Kowalski dokonał D, to mógł tego nie dokonać, dysponując mocą do powstrzymania się od D, której po prostu nie zaktualizował, to nie ma to miejsca w odniesieniu do przedwiedzy Boga.¹⁶

Dlaczego Pike tak sądzi? Jest tak dlatego, gdyż twierdzi, że:

- (33) W przypadku Boga wyrażenie „mogło” w zwrocie „przekonanie mogło okazać się fałszywe” nie ma sensownego zastosowania.

Założmy, że (33) podważa kontrargumentację odwołującą się do przykładu z ludzkiej wiedzy. Dlaczego jednak powinniśmy przyjąć (33)? Z argumentacji Pike’a nie wynika to niestety wyraźnie. Z jednej strony twierdzi on, że bierze się to z faktu, że prawdą pojęciową jest, że boskie przekonania są prawdziwe.¹⁷ Z drugiej strony Pike ponownie wraca do argumentacji nawiązującej do wyszczególnienia warunków z twierdzenia (22), co do czego zostało już wykazane, że czyni to w sposób taki,

¹⁵ *Ibidem*, s. 111.

¹⁶ N. Pike, *Boża wszechwiedza*, s. 418-419.

¹⁷ *Ibidem*, s. 406, 419-420.

ze argument jego staje się formalnie niepoprawny. Zatem jeżeli Pike ma obronić swój argument, to musi on oprzeć tę obronę na nieomyślności przekonań Boga.

Pike czyni to w sposób następujący. O ile w przypadku przekonań ludzkich, które są prawdziwe na mocy faktów, związek przekonań z prawdziwością jest związkiem przygodnym i mogłoby się okazać (choć nigdy się nie okaże), że dane przekonanie o działaniu Kowalskiego jest fałszywe, to ta „luka”, posługując się sformułowaniem Pike’a, pomiędzy przekonaniem a prawdą, znika w przypadku Boga. Dlaczego Pike tak sądzi? Tłumaczy on to następująco.

Załóżmy, że w t_1 Bóg był przekonany, że Kowalski zrobi D w t_2 i jest to prawdziwe przekonanie. Prawdziwość tego przekonania nie jest jednak sprawą przygodną. Bowiem „Bóg był przekonany, że Kowalski zrobi D w t_2 ” pociąga logicznie „Kowalski zrobi D w t_2 ”. To zaś pociąga, że w t_2 nie było w mocy Kowalskiego zrobienie niczego, co sprawiłoby że w t_1 Bóg posiadał przekonanie fałszywe. Ten ostatni wniosek wyciągamy, zdaniem Pike na mocy nie po prostu faktualnego powiązania prawdy i wiedzy Boga, co zachodzi w przypadku wiedzy ludzkiej.¹⁸ Co prawda takie faktyczne powiązanie w obu przypadkach występuje, ale w przypadku Boga mamy do czynienia z czymś więcej. Podobieństwa między wiedzą ludzką a boską są, zdaniem Pike’a nieistotne, kluczowe są różnice. Gdy jednak Pike przechodzi do specyfikacji tych różnic, to jedynie powtarza, że mamy tu do czynienia z różnymi relacjami między prawdą a przekonaniem, różnicą polegającą na tym, że w przypadku wiedzy ludzkiej prawda jest faktualnie powiązana z przekonaniem, ale mogłaby być inna, natomiast w przypadku wiedzy Boga nikt nie dysponuje mocą uczynienia boskiego przekonania fałszywym. To jednak jest dopiero kwestią sporną i przedmiotem uzasadnienia i nie może w procesie uzasadniania występować. Poza tym, jak to już wcześniej było argumentowane, nie zachodzi konieczność, aby Kowalski dysponował mocą uczynienia boskiego przekonania fałszywym, wystarczy, aby dysponował mocą, którą gdyby jej użył, współzachodziłaby z posiadaniem przez Boga faktycznie innego przekonania, niż posiada. A to jest zgodne z nieomyślnością Boga i tezą, iż koniecznie jest tak, że przekonania Boga są prawdziwe.

Argumentacja Pike’a kończy się zatem przedwcześnie, a to, co ma być jej wzmocnieniem okazuje się faktycznie powtórzeniem wcześniejszej argumentacji w inny sposób. Czy jednak Pike nie ma racji i z nieomyślności wiedzy Boga nie wynika, że Bóg nie mógłby mieć innych przekonań niż ma, a co za tym idzie, czy nie jest tak, że niemożliwe jest, aby zachodziły inne stany rzeczy niż te, które odpowiadają prawdziwym przekonaniom Boga? Otóż nie wydaje się, aby wynikało to po prostu z boskiej nieomyślności. Z tej ostatniej wynika jedynie, że koniecznym jest, dla każdego przekonania, które Bóg posiada, aby było ono prawdziwe. Oczywiście, jeżeli wszelkie przekonania jakie Bóg posiada są prawdziwe i dotyczą

¹⁸ *Ibidem*, s. 420. Polskie tłumaczenie w tym miejscu jest błędne, sprzeczne z oryginalnym tekstem. Por. N. Pike, *Divine Foreknowledge...*, s. 44.

tę, co konieczne, to jest to zgodne z zasadą, że koniecznie wszelkie przekonania Boga są prawdziwe. Jednak z zasadą tą zgodne jest także, aby niektóre przekonania, z posiadanych przez Boga, były prawdziwe i przygodne. Zatem nieomyślność Boga jest spójna z twierdzeniem, że koniecznie jest prawdą, że Kowalski skosi trawnik w sobotę i że koniecznie jest prawdą, że Kowalski skosi trawnik w sobotę przygodnie i że koniecznie jest prawdą, że Kowalski mógłby nie skosić trawnika w sobotę. Wszystkie te prawdy Bóg zna z konieczności, choć żadna z nich nie jest konieczna *de re*. Argument Pike'a wydaje się mylić konieczność następnika z faktyczną koniecznością wynikania. Nie jest to jednak pewne, ponieważ kończy się przedwcześnie.

Tym co jest kluczowe dla rozumienia relacji wszechwiedzy Boga do ludzkiej wolności, także w przypadku, gdy rozumiemy ową wszechwiedzę jako przedwiedzę nie jest wyłącznie nieomyślność Boga i koniecznościowy charakter Jego wiedzy, lecz zagadnienia ontologiczne, a mianowicie przygodność/konieczność świata i jego zdarzeń oraz relacja jaka zachodzi między zdarzeniami zachodzącymi w świecie, a wiedzą Boga. Kierując się ku temu ostatniemu, jeżeli przyjmiemy, że pomiędzy wiedzą Boga o świecie, a zdarzeniami zachodzącymi w świecie nie zachodzi relacja mająca charakter deterministyczny i kreatywny w tym sensie, że to wiedza Boga kreuje zdarzenia w świecie w aspekcie ich treści, co wydaje się być absurdalne ze względu na dostępną nam wiedzę o świecie, lecz że Bóg poznaje w jakiś sposób, jak się rzeczy mają, także w odniesieniu do przygodnych zdarzeń, to nawet jeżeli nie wiemy, w jaki sposób Bóg dysponuje wiedzą o zdarzeniach przygodnych, to natura owych zdarzeń jest powodem, że Bóg posiada takie, a nie inne poznanie, czy jak ujmuje to Pike, przekonania. Gdyby zatem zdarzenia były inne, to Bóg posiadałby inne poznanie, za każdym razem jednak byłby nieomylny – znałby prawdę i posiadałby tę własność z konieczności. Jest to przynajmniej równie zasadne stanowisko co do nieomyślności wiedzy Boga, biorąc pod uwagę same twierdzenie o nieomyślności przyjęte przez Pike'a, jak stanowisko, zgodnie z którym Bóg posiada koniecznie znajomość prawd, które są prawdami koniecznymi. A skoro to ostatnie nie wynika z założeń przyjętych przez Pike'a uznaję, że rozumowanie jego jest formalnie wadliwe.

Konkludując, podobnie jak w przypadku argumentu Pike'a również w wypadku argumentów przedstawionych przez Zagzebski za fatalizmem w wersji logicznej i teologicznej mamy do czynienia z przesądzeniem wniosku w przesłankach (2L) i (2F). W przypadku (2L), z zasady niezmienności przeszłości nie wynika, że obecnie nikt nie może niczego uczynić odnośnie faktu, że K było wczoraj prawdziwe. Bowiemy w przypadku osoby A, której działania dotyczy przeszłe przekonanie o przyszłości K, to od decyzji A, że zabije B zależy fakt, iż K było wczoraj prawdziwe. Natomiast (2F) „Obecnie nikt nie może niczego uczynić odnośnie faktu, że Bóg nieomylnie uznał wczoraj K” również nie wynika z niezmienności przeszłości. Można się natomiast zgodzić, że nie kontrolujemy natury Boga, nie znaczy to jednak, że nie zachodzi relacja konieczna, taka że, jeżeli zachodzi p, to

Bóg wie z konieczności, że p zachodzi. Jeżeli zatem od nas zależy czy przygodne p zajdzie (p jest decyzją człowieka lub od jego decyzji zależy), to prawdą jest, że nie kontrolujemy natury Boga, która jest konieczna, a jednocześnie prawda jest, że to, jaką treść będzie miało przekonanie K , które Bóg wczoraj uznał nieomylnie jest zależne od tego, jakie będą nasze dobrowolne decyzje, jakkolwiek tajemnicze i paradoksalne by się to nam wydawało. Nie możemy zatem nic zrobić, że skoro podjęliśmy takie decyzje, to Bóg taką posiada wiedzę o naszych decyzjach, jaka jest prawdziwa i nie możliwe jest aby była inna, to jednak, gdybyśmy podjęli inne decyzje, to byłaby ona inna, niż faktycznie jest i to, że K ma taką a nie inną treść i jest przedmiotem przekonania Boga zależy od nas jako sprawców działań, których zdanie K dotyczy.

Marek Pepliński

Is Divine Knowledge Incompatible with Human Freedom? An Analysis of Some Arguments

Abstract

The problem that divine omniscience or divine foreknowledge makes free will impossible belongs to notoriously difficult to solve. In XX century one of the most important interpretation of this difficulty was provided by Nelson Pike. If God believes infallibly and in advance how Smith will act, this fact about the past excludes out all alternatives for Smith. But libertarian account of free will requires alternatives possibilities, so, it could be argue that God's foreknowledge is incompatible with our free will. This paper carefully criticizes Pike's argumentation and suggests that because God's foreknowledge doesn't eliminate future alternatives through causal means, it is compatible with free will and that Pike's argument and two briefly analyzed standard arguments for fatalism presented by Zagzebski failed.

Keywords: Divine knowledge; omniscience; foreknowledge; human freedom, Nelson Pike, Linda Trinkaus Zagzebski.